

(Il Messaggero - U.Trani) Pierwsze objawy, nawet dosyć oczywiste, było widać już w niedzielne popołudnie na Marassi, w ligowym meczu przegranym z Sampdorią. I, na dystansie trzech dni, pojawiły się w środę wieczorem na Olimpico, w meczu z Ceseną w Coppa Italia. Zmęczenie, bardziej fizyczne niż mentalne, dotknęło nagle Romę, od razu widoczne w słabej grze.

Spadek atletyczny, w kluczowej fazie sezonu, od razu stał się priorytetem codziennych debat w Trigorii. Spalletti nie ukrywał problemu, który pojawił się w bardziej agresywnej formie niż trener przewidział. Powiedział o tym dwa dni temu, w noc pucharową, starając się znaleźć motywację przy skarżeniu się graczy na trudności napotkane w ostatnim meczu: *"Wykonujemy właściwą pracę, zwracam uwagę na ocenę każdego wysiłku. Potem jednak, pragnienie i poszukiwanie wyniku, szukanie maksimum i wygranej z każdym, w meczach granych blisko siebie, tworzą napięcie, które odbija się na mięśniach"*. Lucio, nie wykluczając też kwestii psychologicznej, przyznał że był zaskoczony: *"Napotkaliśmy na pewne komplikacje z mięśniami, których się nie spodziewaliśmy"*.

Ten dyskurs to stara historia i zaczyna się latem. Przytaczanie jej dzisiaj jest bez sensu, również dlatego, że dopiero co zakończyła się sesja zimowa mercato, w którym Roma nie poprawiła się jakościowo. Ilościowo nawet się pogorszyła: odeszli Seck i Iturbe, przyszedł tylko Grenier. Spalletti, w trakcie stycznia, często odnosił się do możliwych przeszkód, z którymi zespół na pewno się zmierzy w najbliższych tygodniach, w kalendarzu pełnym wyzwań. Podkreślił, że spadek formy fizycznej będzie naturalny w niektórych meczach. Zapowiedzi Lucino zostały odczytane w tamtym momencie jako żądania do właścicieli o wzmocnienie kadry. Gdyż piłkarze nie będą mieli czasu na odzysk z jednego meczu na drugi. *"Wielu z nich będą prosił o niesamowite wysiłki"*, przyznał kilka tygodni temu Toskańczyk.

Tak, niesamowitych wysiłków. Wielu podstawowych graczy przyzwyczało się do gry bez odpoczynku. Roma, wśród zespołów z górnych rejonów tabeli, jest tym, który ma największą liczbę graczy z ponad 2000 rozegranymi minutami (włączając puchary i biorąc pod uwagę, że Giallorossi zagraли też play-off Ligi Mistrzów z Porto): Szczęsny, Fazio, Manolas, Bruno Peres, Nainggolan, Strootman, Dzeko. Napoli, trzecie, zatrzymało się na piątce graczy: Reina, Hysaj, Hamsik, Callejon, Insigne ; Inter też na pięciu: Handanovic, Miranda, Murillo, Candreva i Icardi. Jednak prawdziwa różnica jest z Juve, który ma tylko trzech takich piłkarzy: Buffon, Higuain i Khedira. Jeśli zabrać bramkarzy różnica jest 1 do 3 (czyli tylko dwóch Bianconerich przypadających na sześciu Giallorossich).

Roma, w porównaniu do drużyn z czoła tabeli, jest na czwartym miejscu w ilości graczy wykorzystanych w lidze: 18. Iturbe, który był 19, odszedł. Tak jak i Seck, który razem z Alissonem i Mario Ruim tworzył grupę graczy wykorzystywanych tylko w pucharach. W Serie A Juve zagrało już 24 piłkarzami, Napoli 22, Inter 20. Godziny nadliczbowe, o które prosi trener reprezentują: Szczęsny (22 mecze, nie opuścił ani minuty), Fazio i Dzeko (po 21), Strootman i El Shaarawy (20), Peres (19), De Rossi i

Perotti (18), Salah (16), Emerson i Paredes (15), Ruediger (12). Totti zagrał tylko 9 spotkań (1 w pierwszym składzie), Juan Jesus 11 (7 od początku). Kolejną ciekawostką to tylko 857 minut El Shaarawyego w 20 występach i zwłaszcza 648 Paredesa w 15 meczach i właśnie 621 Juana Jesusa, mniej niż rozegrał Florenzi (749 minut w 9 meczach). Kadra, podsumowując, jest ograniczona do 14 nazwisk (11 podstawowych i 3 rezerwowych). Dobrych nazwisk, ale w małej ilości. Dziś bardziej niż wczoraj.

Autor: abruzzo